

Piotr Daszkiewicz

Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-6631-100X>

Dariusz Iwan

Muzeum i Instytut Zoologii PAN, Warszawa
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-0146-7916>

Dwa nieznane dokumenty dotyczące epidemii „choroby papuziej” w Warszawie w 1951 roku

Streszczenie: W archiwach Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie przechowywane są dwa dokumenty, związane z epidemią papuziej choroby w Warszawie w 1951 r. Przez długie lata informacje o tej epidemii były cenzurowane i traktowane jako tajemnica państwowa. Jej polityczne i społeczne aspekty nie doczekały się jak dotychczas naukowego opracowania. W kontekście powojennej odbudowy, 17 stycznia 1951 r. warszawskie ZOO otrzymało dziesięć papug z ogrodu zoologicznego w Antwerpii. Ptaki były chore na psitakozę i zaraziły nią pracowników ZOO i Państwowego Muzeum Zoologicznego. Pierwszy przedstawiony dokument, datowany 21 kwietnia 1951 r., jest listem z podziękowaniami od pacjentów i pracowników PMZ dla lekarzy i pielęgniarek, sióstr szarytek. Drugi dokument to wiersz Stanisławy Witacek, opowiadający o pobycie w szpitalu i dziękujący szpitalnemu personelowi. Oba dokumenty zostały przedstawione w kontekście sytuacji w Polsce w 1951 r.: likwidacji niezależności instytucji naukowych, politycznej kontroli badań, wszechobecności cenzury i propagandy oraz prześladowania byłych żołnierzy AK.

Słowa kluczowe: choroba papuzia, warszawskie ZOO i Państwowe Muzeum Zoologiczne, nauka w okresie komunizmu, sowietyzacja Polski

W archiwum Muzeum i Instytutu Zoologii PAN (MiIZ), w dokumentach zdeponowanych przez Stanisława Feliksiaka (1906–1992), znajdują się dwa teksty związane z epidemią „choroby papuziej”, której ognisko wykryto w 1951 r. w Warszawie (oba dokumenty reprodukuje się w całości). Jej historia, początkowo utajniona przez władze, szybko doczekała się profesjonalnego opisu i obszernej analizy¹.

W marcu 1951 r. grupa pracowników Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego w bardzo krótkim okresie czasu zapadała na „tajemniczą” chorobę mającą stosunkowo gwałtowny przebieg. Lekarze, początkowo stykając się z indywidualnymi przypadkami uzna-

¹ B. Kassur, *Choroba papuzia*, PZWL, Warszawa 1952.

li, że jest to grypa z powikłaniami związanymi z zapaleniem płuc. Już w pierwszym tygodniu zachorowało 10 osób będących wcześniej w ścisłym kontakcie, stąd zarządzono odosobnienie chorych w szpitalu. Powyższe wydarzenia miały miejsce w okresie ponurej komunistycznej dyktatury ogarniętej paranoicznym strachem sowieckich i PRL-owskich władz oskarżających Amerykanów m.in. o prowadzenie w Korei wojny bakteriologicznej, a w Europie dywersji biologicznej, której symbolem stała się propagandowa akcja oskarżeń o zrzucone na skolektywizowane pola stonki ziemniaczanej. Prawdopodobnie dlatego fakt wystąpienia ogniska epidemii znany był tylko wąskiemu gronu specjalistów, a polityczne i społeczne aspekty tego wydarzenia pozostają dotąd nieznanne.

W Ogrodzie Zoologicznym choroba dotknęła w sumie 22 pracowników, a także 7 (z 46) pracowników Państwowego Muzeum Zoologicznego. Stosunkowo szybko ustalono, że choroba w Muzeum powiązana była z przekazaniem z ZOO martwych papug, które zostały sprowadzone 17 stycznia 1951 r. z Antwerpii do Warszawy. Przebywające w ZOO ptaki (10 ar) od początku były w słabej formie. Objawy chorobowe przypisywano niskiej temperaturze, stąd chore papugi przeniesiono do pokoju biurowego oraz pracowni dyrektora, połączonych z jego mieszkaniem. W krótkim czasie osoby przebywające w tych pomieszczeniach zachorowały, zarówno pracownicy, jak i niektórzy członkowie rodziny dyrektora, m.in. jego żona Antonina Żabińska (1908–1971). Co ciekawe, udokumentowane badania wykazały, że ani dyrektor ZOO, ani jego córka, Teresa Żabińska (1944–2021), nie zachorowali, mimo iż mieli bezpośredni kontakt z chorymi ptakami²: „U 2 osób, ojca i córki, których styczność z chorymi papugami była codzienna, u ojca wystąpił dodatni odczyn śródskórny, świadczący o zakażeniu bezobjawowym, u 7-letniej zaś córki wypadł ujemnie. Należy jednak pamiętać o względnej odporności wieku dziecięcego na zakażenie wirusem papuzicy”. Chore ary przeniosły chorobę również na inne papugi przebywające w wolierach Ogrodu Zoologicznego. Analizy medyczne doprowadziły do ustalenia, że wszystkie osoby zachorowały na „papuzią chorobę”, w Polsce praktycznie wówczas nieznaną. W latach pięćdziesiątych światowa wiedza na temat tej choroby była jeszcze bardzo skąpa, nadal spierano się czy ma charakter wirusowy, czy też bakteryjny³. Z punktu widzenia historii nauki możemy dzisiaj powiedzieć, że nikt, ani w Antwerpii, ani w Warszawie, nie mógł przewidzieć opisywanego przebiegu wydarzeń. Na szczęście, mimo danych o wysokiej śmiertelności tej choroby (blisko 30% zantowanych przypadków⁴), wszyscy chorzy przeżyli.

Pierwszy z przechowywanych w archiwum MiIZ dokumentów, datowany na 21 kwietnia 1951 r., zawiera podziękowanie skierowane do lekarzy, sióstr szarytek i personelu Szpitala Św. Stanisława w Warszawie. Drugi dokument to wierszowany tekst opi-

² B. Kassur, 1952, op. cit., s. 44.

³ J. Galuszka i J. Szafłarski, *Ornitoza*, „Medycyna Weterynaryjna”, 1961, XVII/4, s. 222–225.

⁴ B. Kassur, 1952, op. cit., s. 10.

sujący przebieg choroby i pobyt w szpitalu. Wiersz ten również zawiera wyrazy wdzięczności dla pracowników placówki medycznej, którzy opiekowali się chorymi. Analizując prezentowane dokumenty należy podkreślić niewątpliwy fakt odwagi autorów hołdu (na końcu tekstu znajdują się podpisy wyleczonych pracowników PMZ), złożonego siostrom szarytkom w czasach nasilających się represji wobec Kościoła i postępującej planowej likwidacji obecności sióstr zakonnych w szpitalach.

Na ostatniej stronie maszynopisu znajduje się ręczny dopisek, zapewne autorstwa Stanisława Feliksiaka, informujący o utajnieniu przez Sanepid akt chorób. Z dopisku wynika także, że autorką wiersza była Stanisława Witacek „b. właścicielka Stacji Doświadczalnej w Milanówku z Jedwabnictwa” i „Starszy Księgowy w P.M⁵”. W archiwum MiIZ przechowywany jest także życiorys Stanisławy Witacek sporządzony w związku z ubieganiem się o przyjęcie do pracy w Państwowym Muzeum Zoologicznym. Stanisława Witacek wraz ze swoim bratem Henrykiem, po powrocie z Gruzji, założyła w Milanówku Centralną Stację Badawczą Jedwabnictwa, przedsiębiorstwo prowadzące także badania naukowe. W Stacji zajmowano się produkcją jedwabiu, hodowlą jedwabników, sadzeniem drzew morwowych, popularyzacją i nauczaniem jedwabnictwa. „Jedwab z Milanówka” stał się modny, a przedsiębiorstwo odniosło sukces ekonomiczny. W czasie wojny, działająca pod zarządem komisarycznym, Stacja stała się ważnym ośrodkiem pomocy, ukrywając i ratując Polaków przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. W 1948 r. komuniści zlikwidowali sieć sklepów firmy z Milanówka, a samą Stację upaństwowili. Jej właściciele byli represjonowani, a Henryk Witacek został pozbawiony swojej własności i skazany na wieloletnie więzienie. Zatrudnienie Stanisławy Witacek w Państwowym Muzeum Zoologicznym, w tak trudnej sytuacji życiowej, należy przypisać również chęci pomocy osobie prześladowanej przez władze PRL.

Historia „papuziej choroby” dobrze pokazuje moment postępującej sowietyzacji Polski. Prywatne przedsiębiorstwa, takie jak stacja badawcza jedwabnictwa, są odbierane właścicielom, a oni sami przez długie lata prześladowani. Brutalna ingerencja władz nie omija także dopiero co odbudowujących się, po straszliwych wojennych stratach, instytucji przedwojennych, takich jak Państwowe Muzeum Zoologiczne⁶ i Warszawski Ogród Zoologiczny, które zostały poddane absurdalnym, niszczącym reformom. Zaledwie rok po opisywanych wydarzeniach PMZ zostało zlikwidowane i wchłonięte przez Polską Akademię Nauk, a dyrektor Stanisław Feliksiak pozbawiony wpływu na kontynuowanie prac muzealnych nowej placówki. Tuż po opanowaniu epidemii, jeszcze w 1951 r., Jan Żabiński „rozpracowywany” przez Urząd Bezpieczeństwa i partię, został, pomimo wielkich zasług, pozbawiony stanowiska dyrektora ZOO i możliwości pracy na rzecz hodowli

⁵ Chodzi o Państwowe Muzeum Zoologiczne.

⁶ P. Daszkiewicz i D. Iwan, *Straty wojenne Państwowego Muzeum Zoologicznego – raport Stanisława Feliksiaka (1906–1992)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2016, 15/1, s. 431–439.

i aklimatyzacji zwierząt egzotycznych w Polsce. Paradoxem jest to, że ary z Antwerpii zostały подарowane właśnie w ramach akcji odbudowy ZOO i pomocy polskiej nauce. W konsekwencji takiego postępowania władz środowisko naukowe traci wielu życzliwie nastwionych do naszego kraju naukowców i specjalistów z krajów zachodniej Europy. To właśnie zaprzyjaźniony z Janem Żabińskim dyrektor ZOO w Antwerpii, Walter van der Bergh⁷, wykazywał niezwykłą aktywność niesienia pomocy w odbudowie naszego kraju. Można przypuszczać, że „papuzia choroba” posłużyła za pretekst do usunięcia niewygodnego dla komunistów naukowca, choć oficjalnie nie ma na ten temat doniesień. Faktem jednak jest, że po 1951 r. Jan Żabiński już nigdy nie odwiedził Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego, a historia „papuziej choroby” w Państwowym Muzeum Zoologicznym pozostaje po dzień dzisiejszy mało znana⁸.

PODZIĘKOWANIE

Wielce Szanownym Obywatelom
Lekarzom, Siostram Szarytkom i P[er]sonelowi

Szpitala Św. Stanisława w Warszawie.

Porywano nas z domów, z łóżek, chorych, rozgorączkowanych, i wieziono karetkami sanitarnymi do zakaźnego szpitala.

Protestowaliśmy. Chcieliśmy pozostać, w domu, tam gdzie nas leczono na rzekome zapalenie płuc. Wszak to nic zaraźliwego. – Zostawcie nas w spokoju.

Ale służba sanitarna nie ustąpiła. I wieziono nas przerażonych, znękanych, rozgorączkowanych i cierpiących, na daleką ulicę do zakaźnego szpitala (o, jakżeż to strasznie brzmiało). Nie rozumieliśmy dlaczego. Było nam gorzko i strasznie ...

Po przywiezieniu – byliśmy nieufni i wewnętrznie zbuntowani.

– Bo nie wiedzieliśmy, że chcecie nam ratować zagrożone egzotyczną i groźną chorobą życie, sami swoje narażając.

– Bo nie wiedzieliśmy, że specjalnie na nasze przybycie przygotowujecie najlepszy sprzęt i aparat szpitalny, najzdolniejszych lekarzy, najofiarniejsze siostry, najpilniejsze i odważny personel, najkosztowniejsze leki, najstaranniejsze zabiegi i odżywianie.

⁷ W. Bergh van den, *Wspomnienie o Janie Żabińskim z Warszawy*, „Rocznik Mazowiecki”, 2002, 14, s. 189–194.

⁸ Brak o niej informacji np. w opracowaniu autorstwa P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski, D. Mierzwa-Szymkowiak, R. Zaborowski; Z. Fedorowicz i S. Feliksiak, *150 lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie (1818–1968)*, „Memorabilia Zoologica”, 2016, NS 1, Warszawa.

– Bo nie wiedzieliśmy, że będziecie czuć nad nami w niezmiernym wysiłku dnie i noc, że będziecie walczyć wszelkimi środkami o życie i zdrowie nasze.

– Bo nie wiedzieliśmy, że okażecie nam tak wiele serdecznej opieki, troskliwości i zainteresowania.

– Bo nie wiedzieliśmy, że każde życzenie nasze będzie z największą gorliwością i natychmiast spełnione.

– Nie wiedzieliśmy że zaopiekujecie się nami tak długo, aż odzyskamy nie tylko zdrowie, ale i siły.

– I nie wiedzieliśmy, że znajdziemy u wszystkich nie tylko energiczny ratunek w chorobie, ale tak wiele serca, tak wiele dobrych uśmiechów, serdecznych słów otuchy i wielkiej delikatności uczuć.

Teraz to wszystko już w i e m y.

Opuszczając Szpital – wyrażamy Wam za to wszystko naszą głęboką

WDZIĘCZNOŚĆ.

Zespół pacjentów, pracowników Państwowego Muzeum Zoologicznego

Warszawa 21 IV 1951

[przypisek ołówkiem „podpisy”]

II-gi głos pacjentów chorych na papuzią gorączkę

...tu cicho głos zabiera
druga grupa papuziaków
która jeszcze nie umiera
lecz świadoma śmierci znaków
które tylko co przeżyła
Takie słowa Wam przesyła:

– Wam? – to komu? Wam lekarze
którzy wiedzę niosą w darze
walczyliście o nasze życie
może myśląc w duszy skrycie

że wysłek to daremny
tu – gdzie wgryzł się wirus ciemny.

(Literatura o tej chorobie
jak takim chorym ratować zdrowie
i hiszpańska i angielska
i niemiecka, holenderska
tu trzydzieści tam czterdzieści
śmiertelności procent wieści!)

Lecz od czego jest myśl Wasza?
Niczego się nie zastrasza
Od czego talent Polaka
Odwaga nie byle jaka
Dzielność! Do walki zaprawa,
Wszak to jest miasto Warszawa!

A więc jak te lwy srogie
rzuciliście do kontrataku
zagraniczne leki drogie
spod amerykańskiego znaku.
Cardiosole, cofeiny, coraminy i strychniny,
fasolki chloromycyny
ampułki penicyliny,
nie żałując ich ilości
kłując mięśnie bez litości.

Tu opady – tam ciśnienia
sytuacja wciąż się zmienia....
Tu gorączka – tam zastrzyki...
Tu pacjenci robią krzyki...
Tam już dwa okna wybili...
Czasu nie ma ani chwili!

Krew... krew badać. Może powie
Jak wrócić im cenne zdrowie
Badać serca! Badać płuca!
Ognisko się wciąż przerzuca

Z lewej w prawą, z przodu w tył.
Oh, czy pacjent będzie żył?

Tu słyhać szmery... tu słyhać trzaski
Tarcie opłucnej. Wkładajmy maski!
Wszyscy do walki. Wszyscy do boju
Nie zostawimy ich tu w spokoju
Wyłapać wszystkich z całego miasta
Zdusić chorobę! – Zdławić i basta!

Nowy transport. Nowi chorzy
Tym już lepiej – tamtym gorzej.
Oby serca wytrzymały!
Puls pilnować przez dzień cały,
a w nocy, co dwie godziny
pastylki chloromycyny.

Siostry krążą dnie i noce
W separatkach wciąż migoce
Biała postać – kornet biały.
O jakże dzielnie działały
jak walczyły o to życie
ciche modły szepcząc skrycie.

Żaden ruch ich nie zawodzi,
Każda co chwila przychodzi.
Ta zastrzyków niesie tację
I najcięższą pełni pracę
bo noc każdą – leki daje
przy łózkach cichutko staje
puls nam bada, życie mierzy,
czy serce równo uderzy.

A oto uśmiech siostry Barbary
Widzimy najpierw jej okulary
a potem serce pełne miłości
w którym znużenie nigdy nie gości.

A tu jak iskra żywa i młoda
temu coś zbada, temu coś poda
choć wiekiem starsza – duchem dziewczyna
młoda, dowcipna – siostra Krystyna.

A tutaj wchodzi cicho i grzecznie
Siostra Helena. Patrzą serdecznie
Jej piękne oczy znad białej maski
W zastrzykach zdrowia niesie nam łaski.

Lecz najważniejsze są w każdej wojnie
pułki piechoty. – One spokojnie
zajmują teren i oczyszczają
i taką właśnie rolę spędzają
panie salowe. Pełne opieki
lepszą nam pomoc dają niż leki.

One to myją, czeszą i poją
jadło przynoszą, bułeczki kroją
czyszczą, sprzątają i ścielą łóżka.
Każda z nich miła, jak dobra wróżka
pomoc nam niesie w każdziutkiej chwili
gdy terkoczący dzwonek zakwili.

Kuchnia – nasyła świetne barszczyki,
zupki, ryżanki, kaszki, kleiki
i zsiadłe mleczko, kawkę, kakao
nikt się nie skarży, że jest mu za mało.

I oto patrzcie – ta armia cała
w walce z chorobą – bitwę wygrała
I wszyscy żyją i nikt nie poległ
I odzyskują powoli zdrowie

Holendrzy, Włosi, Niemcy, Hiszpanie
uczcie się w Polsce jakie działanie
daje zwycięstwo z taką chorobą.
Papugi już nam grozić nie mogą.

A odtąd w Polsce nowe przysłowie
Wieczystą prawdę każdemu powie
że
– „gdzie weterynaria (w ZOO) szwankuje
tam medycyna t r y u m f u j e !”

S. W.

W szpitalu im. Św. Stanisława
Kwiecień 1951 rok

[Odręczny dopisek (Feliksiaka?)]

Akta z chorobą związane
były wydzielone na zarządzenie Sanepid. „Tajne”

[Stanisława Witaczek]

b. właścicielka Stacji Doświadczalnej w Milanówku z Jedwabnictwa
Starszy Księgowy w P.M.

W czasie papuziej choroby w 1951 r.

Kiedy wielu pracowników zachorowało z objawami nietypowego zapalenia płuc. Po moim zgłoszeniu w dyrekcji zdrowia na Bagateli rozpoczęła się akcja sanitarna. Codziennie byłem w kontakcie telefonicznym z dr Kassurem, ordynatorem szpitala Św. Stanisława. Dostarczyłem mu literaturę z Instytutu. Wszystkich udało się uratować. Infekcja nastąpiła od martwych papug przyniesionych do preparatori Państwowego Muzeum Zoologicznego z Ogrodu Zoologicznego.

Bibliografia

- Bergh van den W., *Wspomnienie o Janie Żabińskim z Warszawy*, „Rocznik Mazowiecki”, 2002, 14, s. 189–194.
- Daszkiewicz P. i Iwan D., *Straty wojenne Państwowego Muzeum Zoologicznego – raport Stanisława Feliksiaka (1906–1992)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2016, 15/1, s. 431–439.
- Fedorowicz Z. i Feliksiak S., *150 lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie (1818–1968)*, opracowanie P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski, D. Mierzwa-Szymkowiak, R. Zaborowski, „Memorabilia Zoologica”, 2016, NS 1, Warszawa.

Gałaszka J. i Szaflarski J., *Ornitoza*, „Medycyna Weterynaryjna”, 1961, XVII/4, s. 222–225.

Kassur B., *Choroba papuzia*, PZWL, Warszawa 1952.

Two unknown documents concerning the parrot disease epidemic in Warsaw in 1951

Summary: Two documents relating to the 1951 parrot disease epidemic in Warsaw are kept in the archives of the Museum and Institute of Zoology of the Polish Academy of Sciences in Warsaw. For many years, any information concerning the epidemic had been censored and treated as a state secret. The political and social aspects of the epidemic have not been studied to date. On 17 January 1951, the Antwerp Zoo donated ten parrots to the Warsaw Zoo in the spirit of post-war reconstruction. The birds suffered from psittacosis, and the disease was transmitted to the employees of the Zoo and the State Museum of Zoology. The first document, dated 21 April 1951, is a letter from the patients – the museum’s employees – thanking the medical staff (physicians and nurses) of the convent of the Sisters of Charity. The second document is a poem by Stanisława Witaczek, which recounts her stay in the hospital and thanks the hospital’s staff. Both documents are analyzed in the context of the political situation in Poland in 1951: the suppression of academic institutions’ independence, police scrutiny over research, the omnipresence of censorship and propaganda, and the persecution of former Home Army soldiers.

Keywords: parrot disease, Warsaw Zoo and the State Museum of Zoology, science in the communist era, sovietization of Poland